

Pierwsze spotkanie świeckich

Słoneczna duchowość włoskiej mistyczki M. Celeste Crostarosa, Założycielki Zakonu Redemptorystek, przenika nie tylko serca osób konsekrowanych i wnętrza klasztorów.

Swoim ciepłem, pięknem i mocą miłości zdobywa wielu świeckich, żyjących w rodzinach czy też samotnie.

I. Cel spotkań (ogólny): Kiedy Bóg powołuje do życia jakiś Zakon, to ma na uwadze dobro całego Kościoła. Wspólnota zakonna nie jest samotną wyspą: żyje pośród konkretnych ludzi, żyje dla nich i z nimi, potrzebuje ich... nasza Wspólnota żyje dla Was i z Wami, nawzajem siebie potrzebujemy i dopiero razem jesteśmy Kościołem. W ten sposób realizujemy pragnienie Jezusa i sprawiamy Mu radość. To nie jest tak, że: Wy tam, my tu... ale razem, chociaż spełniamy nasze zadania=powołanie w fizycznym oddaleniu, w różnorodności zaangażowań, to jednak jesteśmy jedną rodziną Bożą. My wiemy, że potrzebujecie naszej modlitwy, obecności, która dosięga Was na różne sposoby. My Was potrzebujemy: waszego świadectwa życia oddanego rodzinie, zaangażowania w sprawy społeczne, budujecie nas waszą modlitwą, obecnością.

Powołując do życia dany Zakon, dając mu konkretnego Założyciela czy Założycielkę, Bóg stwarza nowe więzi, które łączą nową rodzinę i do niej powołuje konkretne osoby: te, które żyją w klasztorze, zakładają habit i składają śluby zakonne, biorąc na siebie piękne zadania... to sam Bóg nam je powierza. Ale wokół klasztorów żyją ludzie... ich też Bóg stawia w jakiejś relacji do klasztoru, a właściwie w relacji do... JEGO ŻYWEJ OBECNOŚCI w tym miejscu i do wspólnoty tu żyjącej, która ma określony charyzmat, czyli sposób życia obecnym tu Bogiem, Jego Ewangelią.

Czasem słyszy się: one są inne niż... właśnie o to chodzi... ta inność... coś specyficznego... Bóg nam, MNISZKOM REDEMPTORYSKOM, dał to „inne” przez Matkę Celeste Crostarosa... I daję nieustannie, ale nie tylko dla nas... dla wszystkich, którzy chcą, albo lepiej: KTÓRYCH ON POWOŁA, ABY Z TEGO ŹRÓDŁA CZERPALI i wnosili do swego życia Niektórym świeckim Jezus mówi: zbliż się do tego źródła... zaczerpnij i zanieś to do swego domu, do środowiska pracy itp.

Przy wspólnotach powstają grupy świeckich, niekiedy bardzo luźne, niekiedy z nich wyłaniają się osoby pragnące duchowo związać się bardziej z Zakonem i daną Wspólnotą, ponieważ ta duchowość podoba się im... tak po ludzku mówiąc, czują się jakoś pociągane, by nią żyć. Poznają więc M. Celeste, jej życie, jej duchową drogę... wnoszą to w ich życie i dzielą się z innymi...

Mają też udział w dobrach duchowych: oprócz modlitw i Mszy świętej, mają

duchowy udział w owocach naszej modlitwy za świat, Kościół, konkretne osoby, za kapłanów. My duchowo łączymy się z intencjami, które oni podejmują, oni łączą się duchowo z tym, co Bóg nam powierza na każdy dzień. Mają więc swoją część w dobru, jakie staje się przez modlitwę, ofiarę, życie wspólnoty mniszek... w radości tego, kto zmienił swe życie, kto poznał miłość Boga, kto pojednał się z Nim po latach... Poza tym, chociaż po ludzku niewymierna, istnieje przecież jakaś wymiana dóbr duchowych.

Odbywają się spotkania, jak to nasze... jak często? Możemy ustalić... na razie co miesiąc... Można przyjść także na indywidualne spotkanie i na rozmowę z siostrą, na dzień skupienia, lub nawet pół dnia... udostępniamy pokój, kaplicę, siebie do dyspozycji... **WAŻNE JEDNAK, ABY BYĆ NA WSPÓLNYM SPOTKANIU, BY POZNAWAĆ DUCHOWOŚĆ** i zaczynać patrzeć oczami – Jezusa, także Matki Celeste. Zobaczymy z czasem, że spojrzenie Jezusa i Jej nie różniły się...

II. **Serce Boga – Serce Jezusa...** Treść spotkania

Mała książeczką: „Jezus - sercem Ojca”, niech stanie się Waszą lekturą, spotkaniem z Jezusem i ze sposobem patrzenia M. Celeste na Serce Boga.

Temat **Serce Jezusa** nie jest nowych dla Was tematem, ale nowe, bardzo piękne i dające światło na życie, jest spojrzenie Matki Celeste na tę rzeczywistość.

1 . Kiedy kogoś bardzo kochamy, ten ktoś jest dla nas bardzo ważny, jest osobą od serca... czyli angażuje także nasze uczucia, (jak mama czy tata nad dzieckiem, czy mąż, żona... babcia). W kontakcie z nimi pojawiają się słowa: jesteś moim sercem... , a one mówią o wielkiej miłości, czułości, szczęściu...

Co czuje ten, który wie, że ktoś o nim myśli w ten sposób: jestem jego sercem. Pomyślmy... ktoś mi mówi: jesteś moim sercem. Niezwykłe: ona/on mi mówi: jesteś moim sercem...

M. Celeste w spotkaniu z Jezusem słyszy, jak On się jej przedstawia:

„Ja jestem sercem Ojca,

który posłał Mnie na świat, aby przekazać swoim stworzeniom prawdę o sobie samym”.

Jezus, jest sercem Ojca. Kiedy klęczymy przed Najświętszym Sakramentem, przed nami - możemy odważnie powiedzieć - jest **Serce Ojca – Jezus**. Możemy usłyszeć Ojcowskie słowo: oto dla was Moje Serce! A co dopiero, kiedy przyjmujemy Jezusa w Komunii świętej! Przyjmujemy naprawdę **Serce Ojca!**

Jezus ciągle mówił o Ojcu... Jego pragnieniem było kierować nasze oczy na Ojca, na Jego dobroć i miłość... On chce, abyśmy przez Niego poznawali Ojca i Jego miłość, czułą, łagodną, mocną... „Ja jestem sercem Ojca, który posłał Mnie na świat, aby przekazać swoim stworzeniom prawdę o sobie samym”. Cokolwiek widzimy w Jezusie, to sama możemy powiedzieć o Ojcu: taki jest Ojciec nasz, *Abba* czyli Niebieski Tatuś... Jezus mówił do Niego i o Nim dziecięcym *Abba*... nawet w Ogroju...

Wróćmy do **Komunii** Świętej: „Ja jestem sercem Ojca, Ojciec daje ci swoje Serce...

Jezusa, największą miłość...

Kiedy **adorujemy**: „*Ja jestem sercem Ojca*, Ojciec daje ci swoje Serce... Jezusa, największą miłość...

Otwieramy Ewangelię: „*Ja jestem sercem Ojca*, Ojciec daje ci swoje Serce... Jezusa, największą miłość...

Zapraszam Was dziś na chwilę adoracji, tak długą, jak kto z Was może, by kontemplować – jak M. Celeste – Jezusa, który mówi do każdego osobiście: *Ja jestem sercem Ojca, dla Ciebie*... niech nasze serca odpowiedzą osobiście, w ciszy...

2. Co z tego wynika dla życia M. Celeste i naszego?

Jeśli Jezus mówi, że jest sercem Ojca, to właściwie znaczy, że Bóg jest sercem... Bóg - to jedno wielkie serce, które chce naszego szczęścia, do tego stopnia, że gotów jest wziąć krzyż i umrzeć za nas.

- Taki **obraz Boga** kreśli M. Celeste: Bóg jest sercem. Św. Jan Ewangelista powie: Bóg jest miłością. To jest to samo.

Już od dzieciństwa Jezus wskazywał Marii Celeste na swoje Serce i pociągał ją do Niego. Jako młodą dziewczynę zapraszał nie tylko do wpatrywania się w Jego otwarte z miłości i przebite Serce, ale do wejścia do wewnątrz, w nieogarnione Jego głębiny, w głąb tajemnicy nieskończonej miłości.

- ✓ *Wejść do mojego Serca...* mówił do niej. I mówi do mnie i do ciebie. Bóg jest bardzo gościnny, chce nas u Siebie, w swoim Sercu. Czy jesteśmy dobrzy, czy mamy poczucie grzeszności – On zaprasza: *Wejść do mojego Serca...* Kiedy czujemy się brudni, On powtarza: *Wejść do tej rany, a Ja obmyję cię i oczyszczę ze wszystkich twoich grzechów. Powiedział to z wielką łagodnością, a dusza moja poczuła się czysta i wolna. Dodał jeszcze, że odpuścił mi wszystkie grzechy* – to jest doświadczenie M. Celeste. To jest nasze doświadczenie, gdy chcemy.

Bóg nosi nas w sercu zawsze, bo jest dobrym Ojcem. Jak ziemski rodzic, /nie rozważam teraz sytuacji rodziców patologicznych/ nosi w sercu dziecko, czy jest dla niego dobre czy nie, to co dopiero Bóg, który *zanim byłeś w łonie matki znał cię i miłował*.

M. Celeste mówi, że Jezus prosi ją, aby *Jego Boskie Serce* było jej *tajemnym mieszkaniem*... *Nie wychodź nigdy z tego mieszkania dla ciebie przygotowanego* – mówi do niej. Serce Jezusa Matka Celeste nazywa *pięknym mieszkaniem miłości*.

- ✓ *Wejść do mojego Serca...* Tam, wśród nędzy tego życia odnajdziesz swój pokój; wśród zmartwień i prześladowań – schronienie; wśród pokus i przygnębienia – pokrzepienie. Tam też odnajdziesz swoich przyjaciół, a moich umiłowanych, zawsze, gdy zechcesz wśród nich znaleźć pocieszenie, radując się ich towarzystwem,

ciesząc się bez słów słodką łącznością z moimi świętymi; w odpoczynku, jakiego nie można znaleźć w świecie, wśród ziemskich spraw. Tam właśnie znajduje się nieskończone Dobro, niepojęte dla człowieka.

Jezus zaprasza każdego z nas do tego *pięknego mieszkania miłości*, abyśmy odpoczęli pośród trudów życia, pokrzepili nasze siły, schronili się, gdy zagraża niebezpieczeństwo. My bardzo potrzebujemy takich chwil dla siebie samych. A On nawet zachęca: *Nie wychodź z twojego umiłowanego mieszkania tj. z mojego Boskiego Serca*. To są chwile naszej cichej modlitwy w domu, rozmowy z Jezusem, adoracji Najświętszego Sakramentu... Wtedy jesteśmy w Jego Sercu. Jezus wie, czego nam potrzeba i tym nas obdarza.

Wejść do mojego Serca...

✓ M. Celeste zauważa, że w Jego Sercu nie będziemy sami. Kiedy tam wejdziemy, *usłyszymy bicie serc wszystkich, którzy kochają Jezusa, którzy zostali przez Niego stworzeni i odkupieni*. W Jego Sercu spotkamy wszystkich, którzy tam mieszkają, tak jak my. *W Jego Sercu moje serce było z tymi duszami stopione*. Kiedy Jezus wprowadza nas w zażyłość ze sobą, pokazuje nam tych, których ma w swoim sercu, których też kocha, jak nas. To jest bardzo ważne dla M. Celeste i dla naszego życia. On daje nam Siebie, swą miłość, czułość, ale chce poszerzyć nasze serca, aby były jak Jego Serce.

Podkreślam to doświadczenie M. Celeste. Ono jest ważne dla tych, którzy żyją jej duchowością. M. Celeste słyszy: *Pragnę, abyś kochała wszystkich taką samą miłością, jaką Ja ich kocham, z całego serca*.

✓ Czy to jest możliwe? Kochać innych jak Jezus... M. Celeste widziała swoją niemożliwość i stawiała Jezusowi to pytanie. I otrzymała odpowiedź: *Kiedy trwałam przed moim Panem, aby polecać Mu sprawy bliźniego, Jezus z ogromną miłosną słodyczą wziął w ręce swoje Boskie Serce, ociekające kroplami czystej krwi jakby brylantami i rubinami i powiedział do mojej duszy: „**Przyjmij to moje serce, abyś kochała Mnie moją miłością na wieki”**.*

Ona otrzymała w darze Serce Jezusa, a co z nami? Też je otrzymujemy. Ona w mistycznym doświadczeniu, my przez wiarę otrzymujemy to samo. Przez wiarę!

O. S. Majorano CSsR – powie, że może nastąpić „przeszczepienie” nam serca Chrystusa, tak abyśmy kochali Jego sercem, ponad nasze małości i kruchości. Wtedy każdy gest miłości staje się sakramentem miłości Boga, ponieważ nasza miłość będzie mieć w sobie coś o wiele głębszego. Trzeba byśmy wierzyli, że jesteśmy

zdolni do obdarzania miłością. Nie mamy tej możliwości z siebie samych, lecz mamy ją od Boga, który daje nam swoje Serce. Czy to w Komunii Świętej, czy w modlitwie pragnienia, gdy wołamy: *daj mi swoje Serce*, oczami wiary możemy zobaczyć jak *Jezus z ogromną miłosną słodyczą bierze w ręce swoje Boskie Serce*, jak prosi: „*Przyjmij to moje serce, abys kochała moją miłością na wieki*”.

Chrystus jest Sercem Ojca, które daje się człowiekowi, które zostaje mu jakby przeszczepione, po to, aby uzdolnić go do kochania z takim radykalizmem, jak On sam kocha.

✓ *Wejść do mojego Serca...* w Nim Jezus pokaże nam również, że są na świecie tacy ludzie, których On bardzo kocha, za których umarł, a którzy sami do Jego Serca nie wejdą, nawet się nie zbliżą, bo nie chcą albo nie potrafią... Znamy imiona takich osób, które jeszcze nie poznały piękna zamieszkania w Sercu Jezusa. Matka Celeste uczy nas, że możemy wnosić ich do Jego Serca. Kiedy w Komunii świętej przyjmujemy Jezusa do siebie, to znaczy wchodzimy do Jego Serca, On chce, abyśmy nie wchodzili tam sami. Wtedy możemy zabrać ze sobą duchowo i wnieść do Jego Serca wszystkich, o których drży nasze ludzkie serce.

Teraz właśnie Cię pouczę, - mówi Jezus - co możesz zrobić, aby związać z moim Sercem powierzonych ci grzeszników. Kiedy przyjmujesz Mnie w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, oddając Mi całą siebie i ofiarowując na zawsze mojemu Sercu...

Możemy to czynić także przez modlitwę prośby za nich.

✓ *Wejść do mojego Serca...* zwróćmy uwagę na jeszcze jedną, ważną dla M. Celeste sprawę: *Wejść do mojego serca i zobacz piękno obrazów /ludzi/, które stworzyłem na moje podobieństwo, i nie dziw się więcej, że zstąpiłem z nieba i dla nich umarłem na krzyżu - to wszystko uczyniła moja miłość. W nich bowiem widoczna jest moja dobroć, mądrość, wszechmoc i rozumny byt o czystym duchu, razem z tym pięknem, którym - jak widzisz - jest ozdobione moje serce.*

M. Celeste zaprasza nas, abyśmy patrzyli na każdego człowieka z perspektywy Serca Boga. Trzeba wejść do Serca Boga, a wtedy widzimy poprawnie, widzimy tak, jak On, Stwórca. Wtedy zobaczymy głęboko, poza pęknięcia błędów i grzechów człowieka. Zobaczymy w miłości nawet to, co słabe i grzeszne, zobaczymy przede wszystkim piękno, jakie Bóg zapisał w człowieku.

✓ Czy możemy pomóc drugiemu człowiekowi poznać klimat Bożego Serca? Tak, możemy! Nawet sprawi to wielką radość Jezusowi, będzie Jego uwielbieniem. W jaki sposób?

♥ Oprócz modlitwy możemy podarować spojrzenie, takie jak wyżej zostało przedstawione: przekazać drugiemu prawdę, że jest piękny, wartościowy, w oczach Jezusa i w moich oczach...

♥ Możemy objąć go własnym sercem, ciepłym dobrym. A to wyrazi się przez ciepłe spojrzenie, łagodne dobre słowo, konkretne poświęcenie się dla niego z dobrocią...

♥ Możemy tak go przyjąć, że poczuje się dobrze, odpocznie przy nas...

Nasze ludzkie gesty dobroci i czysta bezinteresowna dobroć, niosą ze sobą miłość. Trójcy Świętej: „Jeśli widzisz miłość, widzisz Tróję” – pisał św. Augustyn, czyli Boga widzisz... Chodzi o styl życia, którym kieruje serce, dobrze rozumiane.

III. Zadanie:

- ❖ Zapraszam do osobistej refleksji, z pomocą Matki Celeste, co znaczy mieszkać w Sercu Ojca.
- ❖ Rozglądajmy się oczami M. Celeste... patrzmy oczami Jezusa na ludzi, szczególnie tych, z którymi jesteśmy najbliżej, czyli patrzmy sercem.
- ❖ Pomyślmy, jak możemy tworzyć „klimat serca” w swoim domu, w środowisku pracy, przyjaciół.
- ❖ Wprowadzajmy do Boskiego Serca tych, którym życzymy jak najlepiej...

Na następnym spotkaniu opowiemy sobie nawzajem cośmy zobaczyli... zrobili, na co mamy większą wrażliwość? Módlmy się za siebie nawzajem i powierzajmy się M. Celeste.